

Nieznani, Ch

Na manewry do Saint Marca
Przypłynęła marynarka,
Przypłynęła hen z dalekich, obcych mórz.
A że karczma była sławna
U starego ojca Pawła,
Więc tam spieszy pięciu chłopców z Albatrosa"
I ten pierwszy, co był chudy,
I ten drugi, co był rudy,
I ten trzeci, co bez przerwy wódkę chlał,
I ten czwarty ten obdarty
Co miał w górę nos zadarty,
I co z czartem o swą duszę w kości grał!
I ten piąty ten najmłodszy
Co w miłości był najśłodszy,
Co miał oczy jak diamenty czarne dwa!
Jak dziewczynie spojrział w oczy,
To od razu zauroczył
I mógł wtedy robić wszystko to, co chciał!
Każda jasno-, ciemnowłosa
Śni o chłopcach z Albatrosa,
Z Albatrosa, bo ich statek tak się zwał.
A miał stary ojciec Paweł
Córkę wielce niełaskawą,
Piękną Lili, co nie chciała chłopców znać.
Aż pewnego dnia ujrzała,
Strach powiedzieć pokochała
Wszystkich naraz pięciu chłopców z Albatrosa.
I pierwszego, co był chudy
Odpłynęli chłopcy nagle,
Znikły w dali białe żagle,
Płacze Lili, morze gorzkie od jej łez.
A wtem z dala mkną sygnały,
Że Albatros wpadł na skały,
Zatonęło pięciu chłopców z Albatrosa.
I ten pierwszy, co był chudy
Płacze Lili dniem i nocą,
Gwiazdy w niebie jej migocą,
Wielkim falom wciąż przybywa Lili łez.
Lecz nie mija roczeń cały,
Dziedzio Paweł niańczy małych
Pięciu malców nowy manszaft Albatrosa.
A ten pierwszy to jest chudy,
A ten drugi to jest rudy,
A ten trzeci jakby trochę wódki chciał,
A ten czwarty ten obdarty
Co ma w górę nos zadarty,
Już by z czartem o swą duszę w kości grał!
A ten piąty ten najmłodszy
Tak jak ojciec jest najśłodszy
I ma ślepią jak diamenty czarne dwa!
Jak dziewczynie spojrzysz w oczy,
To od razu zauroczy
I mógł będzie robić wszystko, co by chciał!
Nie płacz Lili złotowłosa,
Rośnie manszaft Albatrosa,
Taki sam, jak tamten z dzikich skał